

## Człowiek zajęty niesłuchanie. Odcinek czternasty.

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

**W** godzinach przeznaczonych na przyjęcia dla interesantów Maciej wybrał się do parafii i poprosił o odpis swojego świadectwa chrztu. W niewielkim pokoju, w którym ksiądz siedział za biurkiem, pod ścianą były również dwa krzesła, ale najwyraźniej ksiądz nie zamierzał prosić go, żeby usiadł.

— W jakim celu – zapytał – do ślubu?  
— Do rozwodu – odpowiedział Maciek nieopatrnie, ponieważ nie planował dyskusji filozoficznych na tym etapie.

— Do rozwodu – zdziwił się ksiądz – ma pan na myśli starania o unieważnienie małżeństwa?

— Potrzebny mi odpis świadectwa chrztu i zdaje się, że mogę go tu dostać – powiedział Maciek, próbując przerwać dociekliwość księdza.

— O ile pamiętam – ksiądz nie zamierzał zrezygnować ze swojego prawa okazywania wyższości – nigdy pana w kościele nie widziałem.

— Ja pana też nie.

— Jak to, co pan chce przed to powiedzieć? A w ogóle to proszę się do mnie zwracać per "proszę księdza"...

— Pan nie widział mnie, a ja nie widziałem pana. Jest to dość naturalne, ponieważ nie chodzę do kościoła – Maciek zignorował żądanie księdza. – Czy mogę dostać odpis mojego świadectwa chrztu?

— Nie mogę wydać takiego świadectwa bez informacji do czego jest potrzebne.

— Dlaczego – zapytał Maciej, czując wzrastającą irytację.

— Ponieważ – odpowiedział ksiądz – mógłby pan potrzebować takiego świadectwa, żeby zostać na przykład ojcem chrzestnym, a wtedy musiałbym się przeciwstawić...

— Rozumiem – uśmiechnął się Maciek – jak powiedziałem potrzebne mi jest do rozwodu...

— To znaczy?

— Do rozwodu z Kościołem, jestem niewierzący, figuruję w kościelnych statystykach, nie chciałbym być nieuczciwy.

— Ma pan na myśli...

— Apostazję – dokończył Maciek.

— Chce pan powiedzieć, że nie tylko nie wierzy pan w Boga, ale jeszcze robi pan z tego demonstrację? Nie wstydzi się pan? Ja o panu słyszałem, dobrze wiem, kim pan jest. Pańska matka...

— Poproszę o wydanie mi mojego świadectwa chrztu i powiedzenie mi, kiedy mogę przyjść, aby dokonać aktu apostazji – przerwał mu Maciek wyjmując z kieszeni portfel – ile to kosztuje?

— Dowód – warknął ksiądz.

Ksiądz odszukał właściwy segregator i zaczął wypisywać dokument pozwalając Maćkowi nadal stać przy biurku. Maciek żałował, że nie ma ze sobą niczego do czytania i z braku lepszego zajęcia zaczął obserwować widocznego za oknem psa na łańcuchu. Ksiądz zakończył wypisywanie świadectwa, przybił pieczętkę i podsunął papier w kierunku Maćka informując, że opłata wynosi dwadzieścia złotych. Maciek zapłacił, poprosił o pokwitowanie wpłaty i zapytał, kiedy może się zgłosić.

—Jeśli idzie o pokwitowanie to takich nie wydajemy, bo są to dobrowolne wpłaty na kościół, a ta druga sprawa, no nie wiem, ja jeszcze takiej sprawy nie miałem – odpowiedział ksiądz – muszę się zorientować, proszę przyjść za tydzień i się dowiedzieć.

— Potrzebne jest pisemne oświadczenie, odpis świadectwa chrztu i dwóch dorosłych świadków. Następnny dyżur ma pan w środę, więc jeśli można przyjdziemy w środę – poinformował Maciek chowając dowód osobisty i świadectwo chrztu do portfela.

\*\*\*

Leszczyński otrzymał formalny list z zawiadomieniem, że może odebrać swój laptop z prokuratury. Zadzwoił, żeby dowiedzieć się, do której godziny prokuratura zwraca zabrane przedmioty i ta sama anonimowa sekretarka co wcześniej poinformowała go, że do godziny trzeciej. Oznaczało to konieczność zwolnienia się z jednej lekcji, a dyrektor przy okazji zapytał go, czy śledztwo zostało umorzone. Nie wynikało to z pisma, które otrzymał z prokuratury i Leszczyński domyślał się, że umarzenie to długa i żmudna procedura.

Na miejscu, w prokuraturze zapytał, czy może otrzymać jakieś pismo stwierdzające, iż skierowane przeciw niemu i jego synowi podejrzenia okazały się całkowicie bezpodstawne, że fakt, iż niczego nie znaleziono, oznacza, że prokuratura nie miała uzasadnionych powodów do podejrzeń. Po tonie odpowiadającego mu urzędnika Leszczyński domyślił się, że obraził urzędową dumę pracownika państwowego i że zachował się niestosownie. Wyszedł z budynku ze swoim laptopem, który w tej sytuacji stanowił jedyny dowód, iż uzyskał status człowieka niezłapanego. Skorzystał z okazji i kupił dla Stasia dwie nowe bajki, a sobie dwie książki i zostawił w księgarni zdecydowanie za dużo pieniędzy. Wolność sprowadza na nas niebezpieczeństwo ulegania nałogom.

Do odjazdu autobusu pozostawała jeszcze godzina, więc wszedł do kawiarni i postanowił zobaczyć, co zrobili z jego komputerem. Jeszcze w prokuraturze, przed podpisaniem pokwitowania, sprawdził czy laptop działa, teraz jednak mógł obejrzeć go na spokojnie. Ustawienia były pozmieniane, ale do tego był przyzwyczajony, bo Stasiowi różne dowcipy się zdarzały. Automatycznie sprawdził historię ostatnich połączeń i ze zdumieniem stwierdził, że wszystkie były ze stronami z pornografią. Pomyślał sobie, że zapewne jakiś technik miał za dużo czasu, bawił się, a potem zapomniał wyczyścić historię, ale po chwili ogarnęło go przerażenie, że może to być prowokacja. Próbował wyśmiać te swoje lęki, jednak z każdą minutą ogarniała go coraz większa panika. Uświadomił sobie wszystkie informacje o pracownikach CBA namawiających do przestępstwa i wręczających łapówki, o ginięciu akt w prokuraturze i w sądach, o ludziach całkowicie bezradnych w obliczu samowoli urzędników państwowych.

W pierwszym odruchu chciał wrócić do prokuratury i zapytać, co oznaczają te połączenia. Doszedł jednak do wniosku, że nie będzie miał żadnych świadków, żadnych dowodów na to, że to nie były jego połączenia. Żyjemy w życzliwym państwie, często życzliwym dla znajomych, zawsze życzliwym dla hierarchów, rzadziej dla zwykłych obywateli.

Miał ochotę zadzwonić do żony, ale nie chciał jej straszyć. Pomyślał, że najlepiej pokazać to komuś w redakcji gazety. „Wyborcza” pisała o zabraniu laptopa, więc sprawa może ich zainteresować.

Dziennikarz w redakcji początkowo niczego nie rozumiał. Nie słyszał nic o tezach wywieszonych na drzwiach kościoła w Janowiepawłowie, notki Zielińskiej nie czytał. Nie mógł zrozumieć dlaczego Leszczyńskiemu prokuratura zabrała jego laptop i dlaczego fakt, że ktoś oglądał na tym laptopie strony z pornografią miały być interesujący.

Kiedy Leszczyński już wychodził dziennikarz zdecydował się jednak na telefon do prokuratury. Przedstawił się i poprosił o rozmowę z prokuratorką Danutą Zając, która jak się okazało była znacznie łatwiej dostępna dla prasy niż dla petentów. Dziennikarz zapytał, czy jego rozmówczyni zna sprawę Krzysztofa Leszczyńskiego i czy wie, że miał odebrać zwolniony przez prokuraturę laptop. Dziennikarz uśmiechnął się i najwyraźniej powtórzył pytanie – dlaczego pytam, chciałbym się dowiedzieć, czy pan Leszczyński i jego pięcioletni syn są już poza podejrzeniami? Ja rozumiem, że niczego państwo nie znaleźli, ale pan Leszczyński coś znalazł. Przed godziną odebrał swój komputer z prokuratury i przed powrotem do domu obejrzał jego zawartość, okazuje się, że na tym komputerze ktoś ostatnio oglądał strony pornograficzne? Czy może pani to jakoś skomentować? Tak się domyślałem, że trudno by to pani było skomentować.

Dziennikarz słuchał przez chwilę, a potem podał Leszczyńskiemu słuchawkę. Pani prokuratorka powiedziała, że chciałaby się z nim zobaczyć, jeśli to możliwe, jeszcze dziś.

Leszczyński spojrział na zegarek. Jego autobus już odjechał, tak czy inaczej musiał czekać na następny, poza tym lepiej było wyjaśnić tę sprawę jak najszybciej. Pożegnał się z dziennikarzem, który dał mu swoją wizytówkę i poprosił o poinformowanie, jak się ta sprawa zakończyła. Ponownie poszedł do prokuratury, gdzie pani prokuratorka przywitała go przyjaźnie mówiąc, że w zasadzie podjęła już decyzję o umorzeniu śledztwa, że formalnie nastąpi to dopiero jutro, ale już dziś może go o tym poinformować. Jeśli idzie o tę pornografię, to rzeczywiście jest pewien problem, powiedziała po obejrzeniu komputera. Powiedziała, że gdyby chciała robić jakąś wielką sprawę, to musiałaby jednak zatrzymać ten komputer i to zapewne na dłużej, ale że oczywiście przekaże całą sprawę kierownikowi laboratorium, który z pewnością wyciągnie konsekwencje wobec winnych. — To znaczy, wie pan — dodała — trudno tu będzie ustalić kto jest winny, ale tak czy inaczej bardzo dobrze, że pan przyszedł, bo to oczywiście jest niedopuszczalne. Trzeba było od razu przyjść do nas.

Leszczyńskiemu zdawało się, że słyszy w jej głosie jakąś nutę irytacji, ale pani prokuratorka uśmiechnęła się i zapytała, czy woli zgłosić formalną skargę i zostawić komputer, czy wystarczy, że oni sami zdyscyplinują pracowników laboratorium?

Leszczyński nie był pewien co ma zrobić, ale ostatecznie zwyciężyła w nim chęć powrotu do domu z komputerem. Powiedział, że nie widzi powodu do składania formalnej skargi, a pani prokuratorka raz jeszcze zapewniła go z przyjaznym uśmiechem, że jutro wyśle zawiadomienie

o umorzeniu śledztwa.

\*\*\*

Ryszard rozmawiał z Lucy. Coraz częściej ostatnio rozmawiał z Lucy, która stała przy jego biurku na starym kiju od szczotki włożonym w porządną podstawkę. Matka Ryszarda nie była zadowolona z tej aranżacji. – Rysiu, tyś chyba znowu zwariował. Dlaczego ta czaszka nie może leżeć na twoim biurku, albo w szafie?

– Tak jest lepiej – odpowiedział jej syn – łatwiej sobie wyobrazić cały szkielet, a nawet żywą postać. Poza tym, tak się lepiej z nią rozmawia...  
– Dużo ci już powiedziała?  
– Niepokoi się o swoje potomstwo... – roześmiał się Ryszard.  
– Czyli o całą ludzkość... a powiedz mi, czy na twoje urodziny ktoś jeszcze przychodzi, czy zaprosiłeś tylko Lucy?  
– Może Patrycja wpadnie na chwilę, chociaż nie jestem pewien, czy w ogóle wie, że to moje urodziny, bo ja jej nie mówiłem.

Matka Ryszarda przyglądała się przez chwilę synowi, musnęła delikatnie ręką jego włosy i bez słowa wyszła z pokoju. Ryszard spojrzał na Lucy i wzruszył ramionami – Sama widzisz Giocondo, że twój uśmiech niczego tu nie zmienia, rzeczywistość nie nadaje się do użytku.

\*\*\*

Jak opowiadała Dominika Justynie Zielińskiej, historyk obraził się na stwierdzenie Mikołaja, że Reformacja była reakcją na zepsucie Kościoła. Kościół nie może być zepsuty, to ludzie są zepsuci, ryczał jakby go coś ukąsiło. Potem wrzeszczał na Mikołaja, że protestanci zawsze próbowali szkodzić Kościołowi i sprowadzili do Polski Szwedów, a w ogóle to mamy przestać mówić o Reformacji, bo tego nie ma teraz w programie.

– Ciekawa jestem, kto wpadł na pomysł powieszenia tych tez – powiedziała Justyna.  
– Ale dlaczego ich to tak wścieka? Ktoś napisał, że chcemy wiedzieć co kryje się za horyzontem, no to co? Wszyscy dostali jakiegoś bzika.  
– Nie pani Marta – przypomniała jej Justyna.  
– No nie, nie pani Marta i nie Leszczyński, ale na nim to wszystko się skrupiło. Dlaczego oni się na niego uwzięli?  
– Chciałabym o tym napisać dobry artykuł, który wzięłaby jakaś duża gazeta – zamyśliła się Justyna, mówiąc bardziej do siebie niż do swojej kuzynki.  
– Ale to musiałybyś wiedzieć, kto jest Lutrem – roześmiała się Dominika.  
– Niestety, obawiam się, że wiem – powiedziała Justyna, dając wyraźnie do zrozumienia, że nie zamierza dzielić się swoimi podejrzeniami.

\* Do wcześniejszych odcinków można dotrzeć wbijając w naszą wyszukiwarkę hasło: Człowiek zajęty niesłychanie.

**Marcin Kruk**

Nauczyciel

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-04-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6499) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6499>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)